

## NASZ PROGRAM.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że potrzeba Wam, Kochane Dziewczęta czegoś, co by Wam niejedno rozjaśniło, było dla Was zachętą, przestrogą i pociechą. To może spełnić dobre, szczególnie do Waszych potrzeb zastosowane pisemko. Takim właśnie pisemkiem, przychodzącem do Was co miesiąc, był „Przyjaciel Sług“, przemieniony następnie na „Głos Dziewcząt Polskich“. Przestał jak wiecie wychodzić w czasie wojny, z powodu ówczesnych trudności — teraz od roku ukazał się znowu.

I co wam przyniósł i przynosi? czy to, cośmy na początku zaznaczyli? Zdawałoby się że tak. Świadczą o tem liczne odzewania się Kochanych Czytelniczek. Istotnie to było i jest zamiarem naszym — dodawać Wam otuchy w waszych pracach i w waszej doli, przestrzegać przed tem, co Wam może grozić, zachęcać do dobrego, rozjaśniać różne sprawy i trudności, o niejednem pouczyć — a przede wszystkim wskazywać i przypominać na to, co najważniejsze t. j. żeby żyć po bożemu, zachować serce czyste, zostać zawsze uczciwą i dobrą, żeby sobie zasłużyć na pochwałę i nagrodę nie tyle u ludzi, ile u Boga. I temu programowi pozostajemy i chcemy pozostać wierni.

Ile to z Was, Kochane Dziewczęta, nie ma tyle czasu, żeby posłuchać kazania, czy przeczytać dobrą książkę — niechbyście choć coś tego pokarmu duchowego miały w takim swoim pisemku. Oto co nas skłoniło i skłania do wydawania „Głosu Dziewcząt“, jeśli już nie co miesiąc, to przynajmniej raz na kwartał. Żeby zaś ten Głos mógł więcej dobrego zdziałać, a przez szersze pobieranie umożliwić sobie istnienie, rozszerzyliśmy go nie tylko na Dziewczęta zostające w obowiązku, ale na wszystkie i wyznaczyliśmy jak najniższą, możliwie przystępną dla każdej, cenę 35 groszy za egzemplarz.

I co powiecie Kochane Dziewczęta? Ile też tych egzemplarzy się rozchodzi? Może, jakby się można spodziewać 10 tysięcy? może choć 6? — gdzietam!

No, nie spalcie się ze wstydu, to Wam powiem: wydrukowało się pierwszy numer w 3.500 egzemplarzach, to do dziś pozostaje nierozebranych około tysiąca — zaczęło się zniżać ilość aż do 2500, to rozeszło się coś ponad 2 tysiące. Rozumie się Wydawnictwo się nie tylko nie opłaca, ale się do niego **dopłaca!** A do tego niektóre pobierające pisemko, do dziś nie nadesłały pieniędzy. Prawda, jakie to pocieszające i zachęcające! Trzeba chyba samemu Wydawnictwu płacić kszta, rozsyłać darmo i może jakąś nagrodę wyznaczyć, żeby Dziewczęta łaskawie chciały choć przeczytać! Czy to naprawdę nie wstyd?

Przeciętna pensja nawet biednej służącej, wynosi dziś za trzy miesiące od 80—100 złotych — to z tego żałuje się takiej okropnej sumy, bo aż **35 groszy** na **swoje** pisemko!